

Andrzej Molenda

Uniwersytet Jagielloński

Wybrane aspekty nerwicy eklezjogennej. Perspektywa psychoterapeuty



Drogi Pawle, gdy trafiłem do Instytutu Religioznawstwa jeszcze jako student, otwierałeś mi wtedy oczy na piękno i wyjątkowość psychologii religii, która stara się widzieć człowieka nie tylko w wymiarze psychologicznym, ale także duchowym. Twoja wiedza i badania, którymi się ze mną dzieliłeś, były i są dla mnie inspiracją w szukaniu najlepszych dróg badania znaczenia indywidualnej religijności dla życia psychicznego człowieka. Z serca dziękuję. Andrzej.

Wstęp

Problem wzajemnych związków między religią a zdrowiem psychicznym był w badaniach naukowych podejmowany wielokrotnie. Metaanaliza wyników wielu z tych badań podjęta przez Batsona i jego współpracowników ukazała, iż część badań potwierdza pozytywną korelację między tymi dwoma zmiennymi, część negatywną, a część nie potwierdza korelacji między religią a zdrowiem psychicznym (Batson, Schoenrade, Ventis 1993). Nowsze analizy ukazują generalnie pozytywny wpływ religijności na zdrowie psychiczne (Levin 2010). Nie można jednak w tym przedmiocie czynić zbyt szerokich generalizacji, bo jednostki mogą mieć nie tylko niepowtarzalne rysy osobowościowe, ale też mniej lub bardziej dojrzałą religijność.

Potrzeba uszczegółowienia badań nad indywidualną religijnością i jej możliwym wpływem na zdrowie psychiczne wydaje się oczywista w świetle poznawania i rozumienia zjawiska nerwic eklezjogennych, które w literaturze naukowej jest opisywane od lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku.

Te trudno leczące się nerwice dostarczają duszpasterzom i psycho-terapeutom wielu problemów. Według Harka (1985) psychoterapia nerwic eklezjogennych należy do najtrudniejszych w zakresie nerwic. Co sprawia, że wiele terapii jest nieskutecznych i że wiele osób z nerwicą eklezjogenną przerywa podjętą terapię?

W przekonaniu autora jednym z czynników odpowiadających za specyficzne trudności w psychoterapii nerwicy eklezjogennej jest jej ukryty charakter, który sprawia, że jest trudna do zauważenia zarówno dla osoby cierpiącej na ten rodzaj nerwicy, jak i dla otoczenia.

Jak pokazuje doświadczenie psychoterapeutyczne, osoby z nerwicą eklezjogenną mają dużą trudność z zauważeniem nerwicowego charakteru swojego cierpienia, z podjęciem psychoterapii oraz jej kontynuowaniem.

Po wprowadzeniu w temat nerwic eklezjogennych zostanie zaprezentowany jeden z typowych przypadków zgłoszenia na terapię z tego rodzaju nerwicą. Następnie zostaną opisane czynniki sprawiające, że tego rodzaju nerwica jest zjawiskiem trudnym do zauważenia przede wszystkim dla pacjenta, a często też dla otoczenia.

Artykuł podejmuje niektóre problemy opisywane przez badaczy zajmujących się problemem nerwic eklezjogennych oraz wnioski z pracy własnej autora z pacjentami.

Wprowadzenie

Termin nerwica eklezjogenna (z języka greckiego: *ecclesiae* – kościół, *gignomai* – być wytworzonym) sformułował berliński ginekolog Eberhard Schaetzing (Schaetzing 1955). Termin ten odniósł on do zaburzeń na tle seksualnym, które według niego były spowodowane przez kościelny dogmatyzm. Według Schaetzinga wiele chrześcijańskich małżeństw w kontekście swojej religijności doświadcza szeregu trudności w życiu seksualnych, aż do całkowitej niemożności współżycia.

Klaus Thomas zauważył, że nerwica eklezjogenna może mieć wiele postaci i w swoich objawach nie jest ograniczona do sfery seksualnej (Thomas 1964; 1989). Według niego w jej powstaniu decydującą rolę odgrywają dwa czynniki: predyspozycje nerwicowe oraz nieprawidłowe wychowanie religijne. Thomas wyróżnił też dwa składniki nerwic eklezjogennych: religijny strach i depresję.

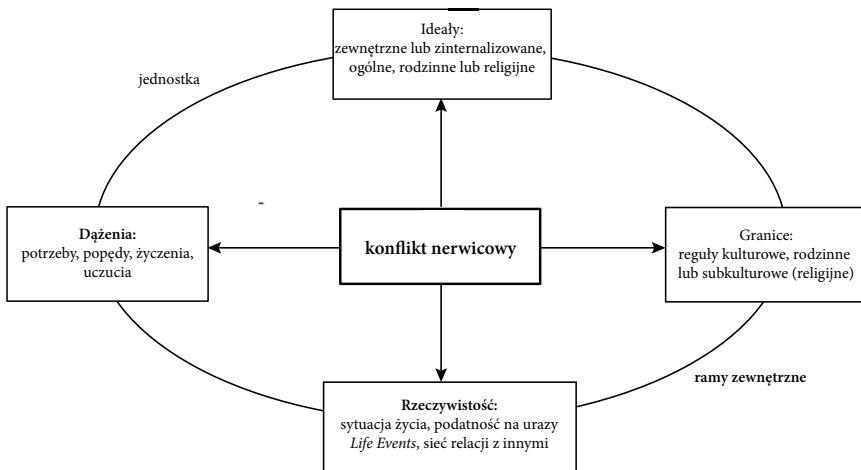
Nieprawidłowe wychowanie religijne wielu lekarzy i psychologów wskazuje jako główną przyczynę nerwic eklezjogennych (Canitz 1987; Cumbee 1980; Krötsch 1976; Noll 1989).

Natomiast ogólnie negatywny wpływ Kościoła w przyczynowości nerwic eklezjogennych podkreślali Gerard Schmidten (1972), Paul M. Zulehner

(1981), Pierre Solignac (1982), Franz-Xaver Kaufmann (1988) oraz Paul DeBlassie III (1992).

Szereg badaczy zauważyło, że pośród różnych elementów religijności obraz Boga odgrywa główną rolę w powstawaniu nerwic eklezjogennych (Hark 1985; Klosinski 1990; Molenda 2005; Moser 1976; Nowak 1985; Petersen 1996).

To, co wyróżnia nerwice eklezjogenne od innych nerwic, to charakteryzujący je tak zwany konflikt religijny, który jest jednocześnie konfliktem nerwicowym. Opisując go, Pfeifer (1993) wskazuje na pola gry sił między wewnętrznymi ideałami, potrzebami i popędami z jednej strony, a rzeczywistością zewnętrzną życia osobistego, stosunków z innymi osobami i społeczeństwem (Rysunek 1).



Rysunek 1. Pola sił konfliktu religijno-nerwicowego wg Pfeifera (1993)

W każdym z wyszczególnionych obszarów religijność może odgrywać pewną rolę, a jednostka przeżywająca dany konflikt może przypisać religijności określoną rolę w jego powstaniu.

Pfeifer podkreśla, że indywidualna religijność jest często treściowym wyrazem procesu neurotycznego leżącego w głębi. Proponuje on, aby zastąpić pojęcie „nerwicy eklezjogennej” pojęciem nerwicy eklezjomorficznej. Według Pfeifera w ten sposób związek między religijnością ujęty jest w szerszym kontekście, nie tylko przyczynowym. Wyróżnia siedem obszarów, w których osoby religijne przeżywają konflikt ze swoją wiarą (patrz Tabela 1), zaznaczając, że najczęściej są one wyrazem funkcji osobowości w interakcji z treścią ich osobistej wiary i strukturami ich subkultury chrześcijańskiej.

Tabela 1. Siedem obszarów konfliktu w polu sił nerwicy i religijności wg Pfeifera (1993)

Siedem obszarów konfliktu w polu sił nerwicy i religijności
<ol style="list-style-type: none"> 1. ogólna konfliktowość nerwicowa 2. konflikty między lojalnością rodzinną a subiektywnie przeżyтыми urazami psychicznymi lub niesprawiedliwościami 3. konflikty między ideałami (religijnymi) a rzeczywistością 4. ogólnie podwyższona łęklivość (również w kwestiach religijnych) 5. poczucie winy jako część ludzkiej kondycji 6. zależność od Boga a podejmowanie osobistej odpowiedzialności 7. prawo ludzkie, kościelne i nauka moralna w przeciwieństwie do osobistej wolności chrześcijańskiej

W opinii Thomasa i Nowaka (1985) nerwice eklezjogenne są zjawiskiem stosunkowo częstym i szczególnie w lżejszych formach ukrytym. Według Thomasa 10% wszystkich nerwic to nerwice eklezjogenne.

Przypadek nerwicy eklezjogennej

Przypadki nerwicy eklezjogennej mogą mieć bardzo różnorodny charakter, jednak możemy opisać pewien częsty schemat występowania.

Opisany poniżej przykład ilustruje pewien częsty kontekst zgłoszenia na terapię i jego celem jest zorientowanie czytelnika w problemie występujących objawów, które alarmują otoczenie i rodzinę, zmuszając do szukania pomocy dla bliskiej osoby.

Krystyna jest 52-letnią matką dwójki dzieci, 18-letniego syna Jakuba i 23-letniej córki Julii. Mieszka wraz z mężem i dziećmi na wsi niedaleko małego miasteczka. Pracuje w urzędzie gminy. Była regularnie praktykującą katoliczką.

Pewnej jesieni w kościele parafialnym zorganizowane zostały parodniowe rekolekcje, które prowadziła grupa Odnowy w Duchu Świętym. Jednym z tematów poruszanych na tych rekolekcjach były sposoby działania szatana w człowieku i w świecie.

Po tych rekolekcjach Krystynę zaczął ogarniać coraz większy lęk przed szatanem i dojrzewające przekonanie o byciu opętaną przez niego. Jednocześnie zaczęły pojawiać się stany depresyjne, napięcie i coraz większy lęk przed wiecznym potępieniem. Krystyna czuła się coraz bardziej winna za wiele grzechów, jakie popełniła w życiu. Kolejne spowiedzi nie powodowały odciążenia z poczucia winy. Nastąpiło znaczne zwiększenie uczestnictwa w kulcie Kościoła oraz odmawianie modlitw indywidualnych, takich

jak różaniec i koronka do Miłosierdzia Bożego. Krystyna spędzała na modlitwie od 3 do 4 godzin dziennie, a praktycznie cały czas jej myśli dotyczyły tematów religijnych. Stany depresyjne uniemożliwiły kontynuowanie pracy. Zaniepokojona rodzina zaczęła szukać pomocy.

Konieczna była miesięczna hospitalizacja. Po wyjściu ze szpitala pacjentce zalecono terapię indywidualną. Krystyna nie widziała takiej potrzeby. Bardzo nalegała na spotkanie z egzorcystą. Egzorcysta też zalecił terapię. Ze względu na nalegania rodziny Krystyna zgodziła się na podjęcie terapii indywidualnej. Szybko jednak ją przerwała, nie wierząc, że sesje psychoterapeutyczne mogą jej pomóc. Nieufność do terapeuty, deprecjonowanie jego autorytetu oraz traktowanie terapii jako zdrady Boga sprawiły, że nie mogła wejść w relację terapeutyczną.

Ukryty charakter nerwicy eklezjogennej

Na pierwszym miejscu spośród cech nerwicy eklezjogennej sprawiających, że ich leczenie jest bardzo trudne, można postawić ukryty charakter tego rodzaju nerwicy i w związku z tym częste niezauważanie problemu u osób nią dotkniętych. Nie widzą one problemu w objawach, które u nich występują. Nie widzą problemu w kształcie swojej religijności. Nie mają motywacji do szukania pomocy, do podjęcia leczenia i psychoterapii. Nieufnie podchodzą do wszelkich prób pomocy na drodze psychologicznej.

Zwykle pacjenci, o których piszę, uznają tylko autorytety religijne i trudno im zaufać terapeutom, a przez to trudno wejść w relację terapeutyczną, w sojusz terapeutyczny. Często odrzucają osobę psychoterapeuty jako, w ich przeżywaniu, nie dość wierzącego. Nieufność do terapeuty zwykle utrzymuje się przez dłuższy czas w terapii i jest ważnym czynnikiem prowadzącym do jej przerwania.

Brak motywacji do podjęcia psychoterapii wynika zwykle z braku przekonania o jej konieczności, z braku przekonania o konieczności skorzystania z pomocy. U wielu pacjentów występuje niechęć do rozwiązywania swoich problemów na drodze „świeckiej” i traktowanie terapii jako „zdrady Boga”.

Jakie czynniki sprawiają, że nerwica eklezjogenna często ma ukryty charakter dla osoby na nią cierpiącej?

Odpowiadając na to pytanie, należy wyróżnić takie czynniki, jak: powszechność nieprawidłowego wychowania religijnego oraz idącą za tym powszechność niedojrzałych i patologicznych typów religijności. Wiele jednostek nie ma świadomości, że ich indywidualna religijność nie tylko im nie służy, ale jeszcze może negatywnie wpływać na ich zdrowie psychiczne.

Nieprawidłowe wychowanie religijne

Jak już wspomniano, rolę nieprawidłowego wychowania religijnego w powstawaniu nerwic eklezjogennych podkreśla wielu wymienionych wcześniej autorów. Warto zatem pochylić się nad tym problemem. Jakie czynniki sprawiają, że wychowanie religijne jest nieprawidłowe? Można tu wymienić takie czynniki, jak: pewien schemat wprowadzenia w religijność, przenikanie się wychowania i wychowania religijnego oraz traktowanie seksualności człowieka jako sfery podejrzanej i „nieświętej”.

Analiza materiału psychoterapeutycznego ukazuje wspólny wielu osobom z nerwicą eklezjogenną schemat wychowania religijnego, pewien podobny sposób wprowadzenia w religijność.

W relacji pacjentów nauka religii składała się na pierwszym miejscu z eksponowania prawa Bożego, „jakie Bóg dał Mojżeszowi w postaci dziesięciu przykazań i które nakazał przestrzegać”. Prawo Boże to też pięć przykazań kościelnych. Przekroczenie prawa Bożego to grzech ciężki, czyli śmiertelny. Gdyby ktoś w stanie grzechu śmiertelnego umarł, to zostanie ukarany wiecznym potępieniem. Natomiast za przestrzeganie prawa Bożego człowieka czeka nagroda w postaci życia wiecznego.

W opisywanym wychowaniu religijnym istota indywidualnej religijności to wypełnianie tych dziesięciu przykazań Bożych i pięciu przykazań kościelnych. Można powiedzieć, że jest to wychowanie do religijności zredukowanej do wypełniania przykazań, do nakazów i zakazów, które obarczone są nagrodami lub karami. Tym, który będzie nagradzał lub karał, jest Bóg. Na wczesnym etapie edukacji religijnej dzieci dowiadują się o możliwości kary Bożej, co zwykle kształtuje w nich obraz karzącego Boga i skutkuje lękiem przed karą Bożą. W ten sposób dla wielu osób lęk przed karą Bożą, lęk przed Bogiem staje się główną motywacją w ich indywidualnej religijności. Co ciekawe, wiele osób relacjonowało, że podczas nauki religii mówiono im o dobroci Boga i Jego miłości, ale nie miało to większego znaczenia i nie zapobiegło ukształtowaniu w nich lęku przed Bogiem zagrażającym wieczną karą, wiecznym potępieniem.

Drugą cechą charakteryzującą niewłaściwe wychowanie religijne, jest używanie religijności w wychowaniu dziecka. Niektórzy rodzice, chcąc wyegzekwować realizowanie przez dziecko ich wymagań i oczekiwań, sięgają po argumenty natury religijnej. Najczęściej używają groźby Bożej kary, Jego zagniewania, niezadowolenia czy też obrażenia w przypadku, gdy dziecko nie spełni jakiegoś wymagania rodzica.

Gdy realizacja wymagań stawianych przez rodziców jest osiągnięta wskutek groźby karzącej reakcji Boga, następuje zatarcie granic między wymaganiami rodziców i wymaganiami Boga – wymagania rodziców są w odbiorze dziecka przeżywane jako wymagania Boga. Podobne zatarcie występuje

potem u dorosłych, kiedy to wymagania Kościoła są przeżywane jako wymagania Boga, a posłuszeństwo Kościołowi jest równoznaczne z posłuszeństwem Bogu.

Warto podkreślić, że wychowanie dziecka i jego prawidłowe wychowanie religijne to dwie różne dziedziny, które rządzą się innymi prawami i które nie powinny nakładać się na siebie. Granica między nimi nie powinna być zacierana. Wydaje się, że wśród większości rodziców i opiekunów nie ma świadomości wagi przestrzegania tej zasady dla dobra zarówno życia psychicznego dziecka, jak i dla kształtowania jego dojrzałej religijności.

Trzecią cechą nieprawidłowego wychowania religijnego jest traktowanie sfery seksualności człowieka jako podejrzanej, złej, nieświętej, a nawet diabelskiej. Takie podejście ma w Kościele długą tradycję, choć nie jest pierwotnie chrześcijańskie, a związane z wpływami neoplatońskimi i manichejskimi.

U osób z nerwicą eklezjogenną częste jest traktowanie sfery seksualnej z dużym lękiem. Duże problemy ze współżyciem występują nawet u jednostek będących w związkach sakramentalnych.

Specyficzny typ religijności

W celu identyfikacji niedojrzałej religijności u jednostki można między innymi stosować niektóre z kryteriów opracowanych przez księdza Zdzisława Chlewińskiego (Chlewiński 1991). Według niego o dojrzałej religijności decyduje motywacja religijna, obraz Boga, umiejętność rozróżniania elementów istotnych w religii od przypadkowo z nią związanych, umiejętność rozwiązywania kryzysów religijnych oraz autentyczność przekonań religijnych.

U osób z nerwicą eklezjogenną można wyróżnić pewien specyficzny typ religijności charakteryzujący się oparciem na motywacji lękowej, zagrażającym obrazem Boga oraz bogactwem religijnych identyfikacji.

Przy nieprawidłowym wychowaniu religijnym istnieje niebezpieczeństwo, że motywacje lękowe leżące u początków indywidualnej religijności dziecka będą z nią potem mocno związane. Jak pokazuje doświadczenie wielu osób z nerwicą eklezjogenną, zmienić taki stan rzeczy jest bardzo trudno. Używając porównania związanego z budową domu, można stwierdzić, że gdy fundament domu jest źle położony, to cały budynek może się chwiać i jest zagrożony katastrofą. Jeśli religijność u swoich podstaw ma motywację lękową, to nie jest wsparciem dla psychiki jednostki, ale obciążeniem dla niej.

Motywacje lękowe leżące u źródeł religijności prowadzą wiele osób z nerwicą eklezjogenną do przeżywania religii na początku jako obowiązku,

a potem mniej lub bardziej świadomie jako zniewolenia. To sytuacja wewnętrzznego przymusu, kiedy to jest się religijnym nie dlatego, że się chce, ale że się musi być religijnym.

W trakcie psychoterapii wiele osób żarliwie religijnych odkrywa lękową motywację swojej religijności, jak również jej infantylność i niedojrzałość. Dla części pacjentów jest to punkt wyjścia do pewnej zmiany, do reformowania swojej religijności. U innych można zauważyć brak innych motywacji bycia religijnym i pragnienie, aby od religijności odpocząć. U jeszcze innych psychoterapia odsłania stłumione dotąd negatywne uczucia w stosunku do religii i Kościoła. U części pacjentów dotychczasowe przeżywanie religijności jest doświadczeniem głębokiej traumy. Można zatem stwierdzić, że nie da się przewidzieć, co osoba zgłaszająca się do psychoterapii z nerwicą eklezjogenną uczyni ze swoją religijnością po psychoterapii. Zdarza się czasem, że osoby gorliwe religijnie po psychoterapii przestają uczestniczyć w praktykach religijnych. Taka zmiana dla osób postronnych może się wydać niezrozumiała. Czasem psychoterapię czy psychoterapeutę oskarża się odpowiedzialnością za taką zmianę, za „utrata wiary”.

Motywacje lękowe w nerwicy eklezjogennej mają z reguły związek z zagrażającym obrazem Boga. Obraz Boga odgrywa ogromną rolę zarówno w organizacji indywidualnej religijności, jak i w życiu psychicznym, stanowiąc o wszystkich możliwościach psychicznych jednostki (Rizzuto 1979).

Analiza religijności osób z nerwicą eklezjogenną ukazuje, że w ich przeżyciu Bóg może zagrażać nie tylko karą wieczną i doczesną, ale też swoimi wymaganiami. Lęk przed wymaganiami Boga jest jednym ze składników lęku przed Bogiem. Wiele osób myśli o sobie i swojej przyszłości w kategoriach realizacji wymagań Boga. Kierują się w życiu obrazem wymagań Boga, co często prowadzi do pomijania, tłumienia i zagubienia własnych pragnień. Realizacja wymagań Boga jest często sposobem na zjednywanie Boga, na skłanianie Go, aby im „błogosławił w życiu”.

W takiej postawie wiele osób nie widzi nic nieprawidłowego, gdyż są przekonane, że to normalne w religii, że takiego właśnie życia wymaga od nich Bóg i Kościół.

Badania nad obrazem wymagań Boga u osób z nerwicą eklezjogenną pokazują ich możliwy bardzo szeroki zakres (Molenda 2013).

W przeżyciu wielu osób z nerwicą eklezjogenną Bóg wymaga od nich świętości, aby żyli jak święci, ale też pokuty za zło, jakie uczynili i czynią. Stąd w tej grupie osób występuje niezwykle bogactwo religijnych identyfikacji, od postaci Chrystusa i świętych aż po postać szatana, czy też osób, które są pod jego wpływem.

Religijne identyfikacje są niezwykle interesującym zjawiskiem u osób z nerwicą eklezjogenną. Pośród różnych identyfikacji stosunkowo często występuje identyfikacja związana z szatanem, z byciem szatanem, uczniem

szatana, byciem opętany przez szatana, i ogólnie z byciem złym, tym, który zasługuje na karę, na potępienie.

Silne przekonanie o byciu złym i opętany przez szatana wiele osób prowadzi do spotkania z egzorcystą. Co ciekawe, nawet ta wizyta, w której egzorcysta mówi, że stan, z jakim się zgłosiła osoba, ma charakter psychiczny, wielu osób nie przekonuje.

Osoby takie są skłonne każdy fragment nauczania, z jakim stykają się w kościele, interpretować jako potwierdzający ich przekonanie wewnętrzne. Przykładem jest wspomniany przypadek Krystyny, która w pełnym radykalizmu nauczaniu członków Odnowy w Duchu Świętym znalazła potwierdzenie swoich lęków czy przekonań.

W ostatnich latach daje się zauważyć w nauczaniu w Kościele katolickim znaczny wzrost nacisku na temat działania szatana w świecie. Wiele osób odbiera ten aspekt nauczania z dużym lękiem, jako pewną nowość. Ten lęk jest potęgowany przez ciągle rozszerzany zbiór możliwych sposobów, czasem bardzo „podstępnych”, działania szatana. I tak słuchanie niektórych gatunków muzyki, stosowanie leków homeopatycznych, oglądanie bajki „Hello Kitty”, ćwiczenie jogi czy picie coca-coli okazało się możliwymi furtkami działania szatana, przez które może on wejść do wnętrza człowieka i do jego życia. Ta stosunkowo nowa, niespójna i ciągle poszerzana wiedza o możliwych sposobach działania szatana wielu pacjentów prowadzi do lęku przed jego działaniem i ciągłego poczucia zagrożenia.

Można zauważyć, że ukazane wcześniej nieprawidłowe wychowanie religijne oraz niedojrzałe formy religijności istnieją w Kościele od wieków, a tylko w niewielkim zakresie wywołują nerwice eklezjogenne. O powstaniu tego rodzaju nerwic decyduje połączenie dwóch czynników. Pierwszym jest nieświadome użycie religijności przez psychikę jednostki jako nerwicowego mechanizmu obronnego. Drugim jest „uprawomocnienie” i umocnienie nerwicowej, niedojrzałej religijności przez czynnik kościelny, czy też nieprawidłowe wychowanie religijne, co skutkuje powstaniem tak zwanego konfliktu nerwicowo-religijnego. Tego rodzaju nerwica może mieć ukryty, utajony charakter do momentu wystąpienia pewnego czynnika spustowego, jakim mogą być na przykład rekolekcje parafialne.

Podsumowanie

Generalnie w naszym społeczeństwie nie ma zakorzenionej świadomości, że indywidualna religijność w zależności od rodzaju może w różny sposób wpływać na zdrowie psychiczne jednostki. W związku z tym niewiele osób podejmuje refleksję nad jakością swojej religijności. Kościół w powszechnym odbiorze wymaga przecież wypełniania przykazań Bożych

i kościelnych. Stąd częste przekonanie, że jak się spełnia ten warunek, to jest się dobrym chrześcijaninem, czy też dobrym katolikiem. A przecież człowiek spełniający powyższe kryterium może mieć religijność nerwicową, chorą, patologiczną, która nie służy jego zdrowiu psychicznemu.

Religijność niedojrzała wpleciona w nerwicowe mechanizmy obronne jednostki stoi niejako na straży nerwicowego lęku człowieka i wzmacnia go. Jeśli oficjalna religia potwierdza taki typ religijności, to ona także staje na straży patologii nerwicowej człowieka. Na tym polega eklezjogenność opisywanej nerwicy.

Powszechność nieprawidłowego wychowania religijnego oraz infantylnych i niedojrzałych form indywidualnej religijności to czynniki decydujące o ukrytym charakterze zjawiska nerwic eklezjogennych. Ponieważ nerwice te w lżejszych formach są zjawiskiem powszechnym, zatem możemy tu mówić o ukrytym problemie społecznym, który wpływa na dobrostan psychiczny znacznej części społeczeństwa. Problemu niedojrzałych rodzajów religijności obecnych w naszym społeczeństwie nie można lekceważyć. Kwestia ta jest nieobecna w refleksji i debacie publicznej.

Bibliografia

- Batson C.D., Schoenrade P., i Ventis W.L. (1993), *Religion and the Individual: A Social-Psychological Perspective*, Oxford University Press, New York–Oxford.
- Canitz H. von (1987), *Gott Vater, Mutter Kirche und ihre schwierigen Kinder. Fideigene Neurosen, Entstehung, Erscheinungsbild, Behandlung und Vermeidung*, Veit, Harsewinkel.
- Chlewiński Z. (1991), *Dojrzałość: osobowość, sumienie, religijność*, W Drodze, Poznań.
- Cumbee D.W. (1980), *Depression as an ecclesiogenic neurosis*, „The Journal of Pastoral Care”, nr 4, s. 254–267.
- DeBlassie III P. (1992), *Toxic Christianity: Healing the religious Neurosis*, Crossroad, New York.
- Hark H. (1985), *Neurose und Religion. Zur Korrelation zwischen Glaubensleben und seelischem Erleben*, „Archiv für Religionspsychologie”, nr 17, s. 21–73.
- Kaufmann F.X. (1988), *Religion, Kirchen und Gesellschaft in Deutschland*, Leske, Opladen.
- Klosinski G. (1990), *Ekklesiogene Neurosen und Psychosen im Jugendalter*, „Acta Paedopsychiatrica”, nr 53, s. 71–77.
- Krötsch W. (1976), *Zur Frage der „ekklesiogenen” Neurosen*, Med. Diss., München.
- Levin J. (2010), *Religion and Mental Health: Theory and Research*, „International Journal of Applied Psychoanalytic Studies”, nr 7(2), s. 102–115.
- Molenda A. (2005), *Rola obrazu Boga w nerwicy eklezjogennej*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków.

- Molenda A. (2013), *Obraz wymagań Boga w nerwicy eklezjogennej*, „Przegląd Religioznawczy”, nr 1 (247), s. 177–196.
- Moser T. (1976), *Gottesvergiftung*, Suhrkamp, Frankfurt.
- Noll W. (1989), *Wenn Frommsein krank macht. Ekklesiogene Neurosen und psychische Gefahren christlicher Pädagogik aus der Sicht einer psychotherapeutischen Praxis*, Socio Medico, Planegg.
- Nowak A.J. (1985), *Kirche und Neurose*, „Archiv für Religionspsychologie“, nr 20, s. 284–297.
- Petersen K.U. (1996), *Gottesvorstellungen: Ergebnisse Einer Empirischen Untersuchung*, [w:] *Religiosität, Persönlichkeit und Verhalten. Beiträge zur Religionspsychologie*, H. Moosbrugger, C. Zwingmann, D. Frank, (red.), Waxman, Münster–New York, s. 145–152.
- Pfeifer S. (1993), *Neurose und Religiosität: Gibt es einen Kausalen Zusammenhang?*, „Psychother. Psychosom. med. Psychol”, nr 43, s. 356–363.
- Rizzutto A.M. (1979), *The birth of the living God: A Psychoanalytic Studies*, The University of Chicago Press, Chicago.
- Schaetzing E. (1955), *Die ekklesiogenen Neurosen*, „Wege zum Menschen“, nr 7, s. 97–108.
- Schmidten G. (1972), *Zwischen Kirche und Gesellschaft Forschungsbericht über die Umfragen zur Gemeinsamen Synode der Bistümer der Bundesrepublik Deutschland*, Herder, Freiburg.
- Solignac P. (1982), *The Christian Neurosis*, Crossroad, New York.
- Thomas K. (1964), *Handbuch der Selbstmordverhütung*, Enke, Stuttgart.
- Thomas K. (1989), *Eine falsche Frömmigkeit kann Christen krank machen. Idea Documentation Nr 7*, Idea – Spectrum, Wetzlar.
- Zulehner P.M. (1981), *Kirche – Anwalt des Menschen. Wer keinen Mut zum Träumen hat, hat keine Kraft zum Kämpfen*, 2 wyd., Herder, Wien.